Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 9. kwietnia 1921 r. Nr. 81.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Energiczny „Głos“.

Dalecy od wszelkich niesnasek i uraz prywatnych spostrzegliśmy z prawdziwym żalem, iż niektóre pisma w Kraju, nie doceniając zupełnie trudnych warunków bytu naszego za granicą, — częstokroć na podstawie nieścisłych informacji, — a czasem może nawet więcej w interesie partji lub paranteli aniżeli w interesie ogólno-narodowym, — zbyt ostro wstępują z krytyką przeciwko ludziom wśród nas pracującym. — W zasadzie oczywiście bezwzględnie przyznać trzeba prawo do krytyki wobec nas pismom polskim w kraju. Owszem przyjmujemy wszelkie dobre rady i wskazówki, — ale mamy to życzenie, aby gazety w kraju wobec ludzi pracujących na placówkach wysuniętych z krytyką nie występowały w sposób taki, który im samym żadnego zaszczytu nie przynosi, dla literatury perjodycznej zostaje bez korzyści, w ojczyźnie wyrabia opinję niesprawiedliwą, — a nam tu szkodzi niepomiernie. —

„Głos Pomorski“ wychodzący w Grudziądzu niewątpliwie należy do najpoważniejszych pism nie tylko Pomorza — a całej Polski. — „Głos Pomorski“ bardzo umiejętnie redagowany, dla Pomorza jest pismem tem cenniejszem, że wszedł na tory polityki chrześcjańsko-demokratycznej, która na Pomorzu jest najwłaściwszą. —

Niestety na łamach tegoż »Głosu Pomorskiego« ukazał się artykuł, który nas zadziwił bardzo, a który co do treści — łagodnie mówiąc — jest nieudatny.

Mamy na myśli artykuł pod tytułem »Niewczesne żarty«. — »Gł. Pom.« nr. 63. Artykuł ten, nie noszący żadnego znaku autorskiego widocznie pochodzi z redaktorskiego grona „Głosu“. —

Pytamy się tedy, jak można było w piśmie poważnem na podstawie krótkiej notatki dziennikarskiej — dość wątpliwego pochodzenia — wysnuć długi artykuł nie podający nic zresztą nowego, a wymierzony przeciwko osobom nie marzącym nawet o forsowaniu swej kandydatury na wysokiego komisarza Rzeczypospolitej Polski w Gdańsku. —

O cóż bowiem chodziło? —

Mówi się o ludziach energicznych lub mniej energicznych. — Pojęcie energji zawsze jest względne. — Nam się wydaje, że do Gdańska Polska winna wysłać człowieka raczej z głową otwartą aniżeli z pięścią wielką. —

Przypominamy, że działo się to nie tak bardzo dawno w sejmie polskim, kiedy to »energiczny« minister bronił mało energicznego wojewodę, — skutkiem czego poszli obaj. — Nie zawsze zwycięża ten rodzaj energji, który siedzi u kozła w rogach, nie zawsze udaje się przebyć głową przez ścianę, ale istnieje i inna energja, mniej porywcza, ale stała niezachwiana energja, którą pospolicie zowią **wytrwałością!**

„Głos“ wymienia nazwisko bardzo zacnego i zasłużonego hr. Sierakowskiego. — Czy na Pomorzu rzeczywiście istnieją jeszcze ludzie, którzy nie znają niezliczonych zasług tegoż obywatela bez skazy? — Ci nie dawno chyba na Pomorze przybyli, którym przypominać należy czasy Podkomisarjatu w Gdańsku.

Niepodobna wchodzić w szczegóły. Rzucamy kilka słów, które mają znaczenie historyczne.

Transporty żywnościowe z Gdańska do Warszawy. Reprezentant Pomorza w Warszawie przez sześć miesięcy na początku 19. roku. — Przygotowanie administracji na Pomorzu. — Opracowanie planu przejęcia urzędów i władzy przez Polskę na Pomorzu. — Stała łączność z misjami zagranicznemi. — Popularyzowanie zwierzchnictwa polskiego w Gdańsku wśród przedstawicieli państw zagranicznych. Otóż urywki z pamiętnika ziemi pomorskiej. —

Trzeba było pracować w Gdańsku podczas pierwszej połowy roku 19-tego krótko po rewolucji, aby dziś osądzić dokładnie, jak należałoby bronić interesów państwa polskiego w Gdańsku. — Lecz to są rzeczy, o których nie pisze się publicznie. — Chociaż my tu za granicą z boleścią spostrzegamy, że reprezentacja polska w Gdańsku nawet i te skromne owoce cichej mozolnej pracy polskiej, zrobionej po rewolucji. — zniszczyć potrafiła. Czyja to wina? —

Nie można tu operować nazwiskami. — Sam pan min. Biesiadecki za wszystkie niedołęstwa Komisarjatu odpowiadać nie może. — Ale dopóki urzędy w Komisarjacie uważane będą za »synekury« dla przeróżnych pupilów kilku dygnitarzy galicyjskich, dopóki każdy z leaderów warszawskich parł będzie do tego, aby mieć w Komisarjacie swego człowieka, — aby móc zasięgnąć języka, — dopóki o odwołaniu ministra z Gdańska decydować będzie „doskonały“ referat jakiegoś tam młodocianego radcy ministerjalnego, — dopóty Polska nie doczeka się uznania i poważania należytego ze strony senatu gdańskiego ani ze strony przedstawicielstwa Ligi Narodów.

Smutna to prawda. — Ale my, którzy tu za granicą słyszymy codziennie szereg zarzutów na nieudolność komisarjatu polskiego w Gdańsku, — bo u nas wyzyskuje się to wszystko w celach agitacyjnych, aby lud nasz polski, opuszczony tu za granicą otumanić, — otóż my z bólem w sercu wypowiadamy, że tu za granicą umacnia się przekonanie, jakoby rząd polski dotąd niedostatecznie doceniał trudności połączonych z kwestją gdańską. —

Cóż tedy uczynić należy? —

Należy przedewszystkiem starać się o zreorganizowanie całego Komisarjatu w Gdańsku. —

My oczywiście jesteśmy tu za granicą tylko „głosem wołającym na puszczy“ ale prasa w kraju zawsze powinna wskazywać na to, co się w Gdańsku dzieje, a co się dziać nie powinno. — Rząd polski nareszcie winienby odwołać takich Panów, którzy potrafią pisać doskonałe referaty o pracy, której nikt nie zrobił. Do Gdańska należy wysłać nie ludzi, którzy znają się tylko na biurowości, ani też ludzi, którzy w „referatach“ okazują zdolności literackie, — ale należy wysłać ludzi, o których „inni“ pisać będą referaty pochlebne do Londynu i Paryża, ludzi którzy nareszcie od władz gdańskich przyjmować będą sprawozdania; ludzi, którzy wyrobią sobie takie uznanie, aby ich decyzji w Gdańsku słuchano. Na czele zaś całego zespołu takich ludzi winien stać człowiek, który już w samym Gdańsku niejednokrotnie swoje zdolności dostatecznie wykazał, którego rodacy w Gdańsku wszyscy bez wyjątku szanują i kochają, a który w kołach dyplomacji angielskiej cieszy się niepospolitem wzięciem.

Na to zwracamy uwagę „Głosu Pomorskiego“. —

My nie mamy zamiaru forsować kandydaturę kogokolwiek, ale przestrzegając przed staremi błędami jeszcze raz wyrażamy życzenie aby rząd polski nareszcie poznał, że na stanowisko wysunięte należy powołać ludzi takich, którzy od lat znają stosunki i potrzeby danej placówki. —

Zarazem spełniamy przyjemny obowiązek wobec całego szeregu rodaków z naszej okolicy, którzy listownie proszą nas przy tej okazji p. hr. Sierakowskiemu z Waplewa w imieniu społeczeństwa polskiego Prus Wschodnich wyrazić cześć i poważanie.

Ocenę zaś pertraktacji polsko-gdańskich, którą podał „Głos Pomorski« narazie przyjmujemy z pewną rezerwą.

Brugar.

Telegramy.

Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu.

Warszawa. (Tel. wł.) Około 15. bm. delegacja polska wyjeżdża do Paryża na spotkanie się z delegacją niemiecką celem podjęcia rokowań dotyczących przepisów wykonawczych w sprawie opcji i gwarancji dla mniejszości narodowościowej. — Spodziewać się należy między Polską a Niemcami osobnego układu dotyczącego Polaków w Prusach Wschodnich a Niemców na Pomorzu i w Księstwie Poznańskiem.

Prawy brzeg Wisły dla Polski.

Grudziądz, 8. 4. (Tel. wł.) Eksperci do zbadania spławności Wisły (Anglik i Włoch) pracujący od kilku dni przy Komisji granicznej oświadczyli, że Polska dla przeprowadzenia jednolitej i systematycznej regulacji Wisły powinna otrzymać na prawym brzegu dolnej Wisły pas o szerokości czterech kilometrów.

Ratyfikacja traktatu pokojowego w Rydze.

Helsingfors. Wszechros. central. komitet wykonawczy ratyfikował traktaty pokojowe z Polską, Turcją, Persją i Bucharą.

Prezydent Witos w Cieszynie.

Cieszyn. W poniedziałek w południe przybył tu prezydent ministrów Witos w towarzystwie wiceministra Dąbskiego i delegata rządu dr. Gałeckiego. Celem powitania premjera przybyli do Cieszyna specjalnym pociągiem liczni Polacy z pod zaboru czeskiego. Na rynku powitały ministrów tłumy publiczności.

Powrót Karola z Węgier.

Budapeszt. Eks-cesarz Karol odjechał z Węgier pociągiem dworskim do Szwajcarji.

Węgierski minister spraw zagr. dr. Gratz, podał się do dymisji, ponieważ nie może zgodzić się ze stanowiskiem prezydenta ministrów Telekego. Zapowiedział podobno sensacyjne odkrycia w sprawie nieudanej podróży Karola.

Podczas odjazdu pociągu część Węgrów wznosiła okrzyki na cześć Karola, część zaś publiczności i służby kolejowej żegnała go serdecznem »Abzug Karl!«

Nowe obawy rozruchów.

Berlin. (P. A. T.) Obiega tu pogloska, że przywódca komunistów w Niemczech środkowych Hoeltz przybył do Berlina. W związku z tem obawiają się tu wybuchu rewolucji komunistycznej w Berlinie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nota rządu polskiego do Niemiec.

Berlin. Rząd polski wysłał do Berlina notę, w której protestuje przeciwko ogłoszeniu fałszywych wiadomości w prasie niemieckiej w przededniu górnośląskiego głosowania ludowego. W wiadomościach tych, otrzymanych rzekomo z Warszawy, doniosły niemieckie dzienniki o zamknięciu giełdy warszawskiej. Oczywiście tego rodzaju wiadomości wpłynęły na wynik głosowania na korzyść Niemiec. Za powtórzenie tych wiadomości już Międzysojusznicza Komisja w Opolu zakazała kilka gazet niemieckich, wychodzących na G. Slązku. Obecnie także Koalicja zajmie się fałszerstwami niemieckiemi, które mogą mieć dla Niemiec fatalne następstwa przy rozstrzyganiu sprawy górnośląskiej.

Porozumienie polsko-łotewskie.

Warszawa. Między rządem polskim a łotewskim osiągnięto porozumienie w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Rygą w Warszawą. Ruch kolejowy rozpocznie się wkrótce,

Rząd polski wobec monarchji węgierskiej.

Minister spraw zagranicznych p. Sapieha polecił polskiemu przedstawicielowi w Budapeszcie oświadczyć rządowi węgierskiemu, że rząd polski solidaryzuje się w zupełności że stanowskiem rządu węgierskiego, wobec możliwego powrotu Habsburgów na tron, gdyż powrót monarchji na Węgrzech wywołałby wielkie komplikacje w ich interesach państwowych.

Sympatje polsko-amerykańskie.

W odpowiedzi na depeszę Prezydenta Witosa, sekretarz stanu Ch. E. Hughes za komunikował posłowi polskiemu w Waszyngtonie, Lubomirskiemu, co następuje: »Notę pana przedstawiono Prezydentowi i jestem upoważniony do złożenia za pana pośrednictwem Prezydentowi ministrów Państwa Polskiego wyrazów szczerego uznania za uprzejmy i wymowny telegram nadesłany Prezydentowi przez pana Witosa. Prezydent jest szczęśliwy, że Stany Zjednoczone brały udział w wypadkach, które doprowadziły do powtórnych narodzin Polski, jako Państwa. Jest to zasłużone odwzajemnienie się za udział obywateli polskiego pochodzenia w walce Ameryki o jej państwową egzystencję. — Prezydent i naród Stanów Zjednoczonych żywią uczucie zadowolenia, że obywatele Stanów Zjednoczonych byli w stanie przyjść z pomocą zniszczonemu przez wojnę narodowi polskiemu. Prezydent prosi również, by zechciał pan wyrazić panu Prezydentowi Ministrów szczerą nadzieję, że przyszły pokój i dobrobyt wynagrodzi Polsce i jej narodowi ich cierpienia w przeszłości«.

Górny Slązk.

O los Górnego Śląsku.

Bytom. Dzienniki niemieckie wypowiadają się w dalszym ciągu przeciw projektowi podziału Górnego Slązka, utrzymując, że traktat wersalski nie przewiduje podziału, ponieważ plebiscyt nie odbywał się strefami.

Propaganda niemiecka za niezawisłością Slązka rozwija się nietylko zagranicą, lecz podjęto usiłowania, by przekonywać Polaków, że niezawisłość Slązka jest korzystną dla Polski. Niemcy proponują wysokie stanowiska niektórym Polakom, chcąc ich skaptować dla idei niezawisłości Slązka.

„Oberschlesicher Courier«, organ centrum, donosi, że Simons konferował z przedstawicielami ententy w Lugano w sprawie Śląska. Gazety przypuszczą, że interesy niemieckie mogą być uwzględnione.

Amnestja polska dla Górnego Śląska.

Warszawa. Monitor Polski ogłasza rozporządzenie z dnia 10 marca, dotyczące amnestji dla wszystkich osób, pochodzących z terenu plebiscytowego lub tam zamieszkałych, które dopuściły się przestępstw o charakterze politycznym.

Ziemia Wileńska.

Powrót gen. Żeligowskiego do Wilna.

Wilno. Ludność Wilna na znak protestu przeciko żądaniu Ligi Narodów odwołania gen. Żeligowskiego zgotowała przybyłemu z Warszawy Generałowi owację. Przed dworcem wielotysięczny tłum ze sztandarami witał gen. Żeligowskiego entuzjastycznie. Jeszcze liczniejsza manifestacja powtórzyła się przed pałacem namiestnikowskim. Na wygłoszone przemówienia odpowiedział gen. Żeligowski mówiąc: »Przyszłość Wilna jest niepewna. Trzeba wytężyć wszystkie siły i liczyć tylko na siebie«.

Uznanie dla administracji polskiej w Wilnie.

Londyn. »Times« zamieszcza korespodencję z Warszawy, poświęconą stosunkom na Litwie: Sytuacja w Wilnie, pisze, poprawiła się dzięki nie Lidze Narodów, lecz administracji polskiej z komisarzem Raczkiewiczem na czele. Włościanie, najliczniejsza klasa obywateli, oświadczają, że pod żadnym rządem stosunki nie były lepsze.

Niemcy.

Stanowczośc Ameryki wobec Niemiec.

Waszyngton. Odbyło się tu ważne posiedzenie Senatu, po którem rząd podał do prasy komunikat z oświadczeniem, że jest kłamstwem twierdzenie, jakoby Stany Zjednoczone, które walczyły przy boku aljantów, mogły pomagać Niemcom w uchylaniu się od wypełnienia przejętych zobowiązań.

Oświadczenie to Stanów Zjednoczonych wywarło wszędzie olbrzymie wrażenie.

Waszyngton. Chociaż koła polityczne amerykańskie nie życzą sobie wcale, aby Stany Zjednoczone mieszały się do spraw europejskich, jednakże zgodne są w tem, że nie należy opuszczać Francji. Niemcom zwrócono uwagę, że Ameryka nie zamierza niczego czynić, co mogłoby być sprzeczne z obroną praw sojuszników.

Równocześnie koła polityczne amerykańskie przepowiadają przyjęcie wniosku senatora Knoxa w sprawie ustalenia stanu pokojowego między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami, jednakże ze zmianami, któreby umożliwiły wzięcie pod uwagę interesów Francji.

Przyłączenie Austrji do Niemiec.

Berlin. Zabiegi mające na celu doprowadzenia do połączenia Austrji niemieckiej z Rzeszą, trwają stale. Prezes parlamentu niemieckiego Loewe przyjął mandat pierwszego prezesa Związku narodu niemieckiego w Austrji. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności Loewe oświadczył, iż połączenie się Austrji z Rzeszą jest najbliższym etapem w sprawie konsolidacji narodu niemieckiego. Próba zamachu stanu ze strony byłego króla Karola powiększy znacznie liczbę zwolenników związku Austrji z Niemcami. Wkrótce Tyrol i Salzburg przeprowadzą plebiscyt, który się wypowie za połączeniem z Rzeszą. »Pragniemy, zakończył Loewe, wyciągnąć rękę do naszych braci, pragniemy aby głos ich znalazł w Rzeszy oddźwięk radosny«.

Rosja.

Powstanie na Ukrainie.

Lwów. Urzędowe ukraińskie biuro prasowe donosi: Ukraińscy powstańcy zarządzili w całej południowej Rosji mobilizację i wydali rozporządzenie, mocą którego każda wieś winna dostarczyć kompanję, 4 wsie połączone bataljon, a gmina pułk wojska. Rozkaz ten ma wejść natychmiast w życie. Wojsko powstańców a zwłaszcza artylerja ma być znakomicie zaopatrzona i karność w wojsku bez zarzutu. Przygotowania do wiosennej akcji są gorączkowo przez przywódców prowadzone. Bolszewicy zgromadzili w Kijowie i Odesie wielkie zapasy wojska, aby być na wszelki przypadek w pogotowiu.

Ruch powstańczy na Syberji.

Helsingfors. Moskiewska »Prawda« podaje szczegóły o powstaniu na Syberji, wedle których ma być podobno już od 2 tygodni przerwany ruch kolejowy i połączenie telegraficzne. Powstańcy pozrywali szyny i powysadzali w powietrze mosty i wiadukty, aby tym sposobom odciąć wszelki dowóz żywności dla czerwonej armji, Przywódca powstańców pułkownik kozacki Billow zarządził powszechną mobilizację w obszarach powstańczych.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 8. kwietnia 1921.

Kalendarz na sobotę: Marji Kleofasowej.
Wschód słońca o g. 5,19; zachód o g. 6,45.

Z Prus Wschodnich.

— **Nowa taryfa pocztowa.** Nowa, znacznie podwyższona taryfa pocztowa obowiązuje od 1. kwietnia. Podajemy ją poniżej, ażeby Czytelników uchronić od pomyłek przy frankowaniu przesyłek pocztowych.

a) **Pocztówki** w ruchu miejscowym		30 fen.
„ „ pozamiejscow.		40 fen.
Pocztówki z drukiem		10 fen.

Pocztówki z widokiem, na pierwszej stronie zawierające do 5-ciu słów z pozdrowieniem lub jakim zwrotem grzecznościowym 15 fen.

(Widówki, zawierające na drugiej stronie więcej, jak 5 wyrazów kosztują 30 wzgl. 40 fenigów.)

b) **Listy miejscowe**	do 20 gr.	40 fen.	
ponad 20	do 250 gr.	60 fen.	
Listy pozamiejscowe	do 20 gr.	60 fen.	
ponad 20	do 100 gr.	80 fen.	
ponad 100	do 250 gr.	120 fen.	
c) **Druki**	do 50 gr.	15 fen.	
ponad 50	„ 100 gr.	30 fen.	
ponad 100	„ 250 gr.	60 fen.	
ponad 250	„ 500 gr.	80 fen.	
ponad 500	„ 1000 gr.	100 fen.	
d) **Papiery kupieckie**	do 250 gr.	60 fen.	
ponad 250	„ 500 gr.	80 fen.	
ponad 500	„ 1000 gr.	100 fen.	
e) **Próbki towarowe**	do 250 gr.	60 fen.	
ponad 250	„ 500 gr.	80 fen.	
f) **Paczki małe**	„ 1000 gr.	150 fen.	
g) **Paczki duże**		strefa bliska	strefa odległa
	do 5 kg.	3 mk.	4 mk.
	ponad 5 do 10 kg.	6 mk.	6 mk.
	ponad 10 do 15 kg.	12 mk.	16 mk.
	ponad 15 do 20 kg.	18 mk.	24 mk.
h) **Przekazy pocztowe**	do 50 mk.	0,50 mk.	
ponad	50 do 250 mk.	1,00 mk.	
ponad	250 do 500 mk.	1,50 mk.	
ponad	500 do 1000 mk.	2,00 mk.	
ponad	1000 do 1500 mk.	3.00 mk.	
ponad	1500 do 2000 mk.	4,00 mk.	

W redakcji dziennika.

Polityczny horyzont Europy znowu zaciemniony. Podobno Karol uciekł ze Szwajcarji i powrócił na Węgry. Czechy i Jugosławja oburzone na taką śmiałość swego dawnego władcy, postawiły Węgrom »ultimatum« i zgrupowały swe wojska na granicy węgierskiej.

Niebezpieczeństwo nowej wojny, wisi prawie w powietrzu.

Sytuacja polityczna poważnie naprężona.

Ważą się losy narodów.

Przewidująca wszystko redakcja większego dziennika na prowincji, w oczekiwaniu nowych wypadków.

Redaktor wstał dzisiaj wcześniej niż zwykle i szybkim krokiem pospieszył do redakcji.

Tam na stole czeka go już stos świeżo nadeszłych gazet ze stolicy.

Jak zwierz żarłoczny na żer, rzuca się redaktor na gazety a przeglądając je szybko, szuka najnowszych telegramów.

Odetchnął.

Sytuacja w połowie uratowana. Na razie jeszcze spokój. Karol wprawdzie siedzi dotąd na Węgrzech, ale rząd węgierski pod naciskiem »wielkich« mocarstw sąsiednich, zgodził się na wydalenie nieznośnego przybysza, sprawiającego tyle kłopotu rządowi.

Bo też skądże przychodzą biedni madziarzy do oporu przeciw »potężnym« sąsiadom. Jakkolwiek szczerze miłują swego króla i radziby widzieć go na zamku królewskim w Budzie w złocistej koronie św. Stefana, wykrzykiwać radośnie „Eljen" na jego cześć, milszym im jest jednak spokój we własnym kraju. Wolą popijać spokojnie ogniste wino węgierskie, słuchać melodyjnych tonów „czardasza", niż gotować się na wyprawę wojenną przeciw niedobrym sąsiadom, którym król węgierski stoi na przeszkodzie.

A zresztą w romantycznych pojęciach madziarów, przyzwyczajonych do świetlistej aureoli otaczającej zawsze głowę królewską, osoba dzisiejszego króla straciła dużo na uroku. Uciekać pokryjomu ze Szwajcarji, do tego jeszcze za fałszywym paszportem, przebierać się w szaty zwyczajnego śmiertelnika i maskować swe oblicze, to doprawdy bez królewskiego gestu. Biedni madziarzy doszli do przekonania, że szkoda rzeczywiście pięknej, złocistej korony ich patrona św. Stefana na głowy podobnych komedjantów.

Po tem filozoficzno—politycznem rozważaniu, bierze się redaktor do pisania wstępnego artykułu. Trzeba powiadomić czytelników o nowych wypadkach, trzeba ich uspokoić, że niebezpieczeństwo nowej wojny »chwilowo« minęło.

Z miną wytrawnego polityka, redaktor macza pióro w kałamarzu i kreśli na papierze tytuł wstępnego artykułu:

„Nieudała wyprawa po koronę św. Stefana."

— Hm, hm — zastanawia się redaktor — któż może wiedzieć. Co się dziś nie udało, to uda się w najbliższej przyszłości.

Fantazja redaktora, widzi już Karola na zamku królewskim w Budzie, z koroną św. Stefana na głowie, otoczonego blaskiem i majestatem królewskim; słyszy już potężne „Eljen" wykrzykiwane przez madziarów na cześć króla; widzi nawet Karola wkraczającego na czele wielkiej armji węgierskiej do Wiednia i zajmującego prastary „Burg" wiedeński.

Te rozważania redaktora, który zawsze potrafi objąć okiem daleką przyszłość, przesądzić z góry losy państw i narodów, przerywa dzwonek telefonu.

Niechętnie bierze redaktor słuchawkę.

— Hallo!

— Dzień dobry panu redaktorowi, — odzywa się nieznany głos. — Co tam słychać z polityką? Czy Karol jeszcze nie uciekł z Węgier?

Redaktor w krótkich słowach informuje nieznane indywidjum o sytuacji politycznej.

Trudno. Inaczej nie można. Obowiązek dziennikarski.

Zastanowiwszy się ponownie, dorzuca redaktor kilka cennych myśli na papier.

Z rozmachem otwierają się nagle drzwi i wpada pierwszy gość do redakcji.

Jest to stary czytelnik, długoletni czytelnik, wierny czytelnik. Gazetę trzyma już od lat trzynastu, choć wiecznie niezadowolony z kierunku i zawsze ma redakcji coś do zarzucenia. Przychodzi prawie co drugi dzień i dowiaduje się osobiście tego, czego nie doczytał w gazecie. A trzeba się liczyć z nim, kłaniać się jemu, informować go o wszystkiem, bo to stary czytelnik. Niechby tylko zauważył jakie lekceważenie jego osoby, zaabonuje natychmiast konkurencyjną gazetę.

Opłata do listu rekomendowanego (Einschreibgebühr) wynosi w przyszłości 1 mk.

i) Telegramy zwyczajne każden wyraz 30 fen. najmniej 3 mk.

Taryfa krajowa dla listów, przesyłek wartościowych, przekazów i paczek obowiązuje też dla Zagłębia Saary (wyłącznie małych paczek), w. m. Gdańska i Kłajpedy. Taryfa krajowa dla listów ma ważność przy przesyłkach do Luksemburgu, Austrji, Węgier i zachodniej Polski (Pomorza i Poznańskiego). Listy i pocztówki do reszty Polski (Kongresówki i Galicji) należy podwójnie ofrankować, (List do Pomorza i do Poznańskiego kosztuje zatem 60 fen., do b. Kongresówki i Galicji 1,20 mk.) Paczki do 1000 gr. dopuszczone są tylko do zachodniej Polski.

* Olsztyn. Dnia 5. bm. przyprowadził robotnik Egon Doktorczik ze Szczytna konia na targ. Pozostawiwszy go na pewnem podwórzu przy pl. Beliana udał się na miasto szukać kupca. Zapytany o atest konia lub poświadczenia iż nabył konia drogą prawną nie mógł urzędnikowi kryminalnemu dać należytej odpowiedzi. Konia obłożono więc aresztem, a Doktorczika, podającego się jako były sierżant a obecnie właściciel ziemski, aresztowano. Podejrzenie, iż Doktorczik konia ukradł, niebawem się sprawdziło. Telefonicznie stwierdzono, iż konia ukradł dnia podprzedniego ze stajni sąsiadki swojej wdowy po właścicielu ziemski p. Embacher ze Szczytna. Koń posiada wartość 10 000 mk. Doktorczika odstawiono do więzienia sądowego.

* Powiat olsztyński. Wydział demobilizacyjny na powiat olsztyński przestał z dniem 31. marca istnieć. Wszelkie rozporządzenia Wydziału utraciły swą prawomocność.

Z Powiśla.

* Kwidzyn. Zbiegowisko wywołali przy ulicy Malborskiej o godz. 6. wieczorem dwóch mężczyzn i jedna niewiasta. Poczęli się naprzykrzać patrolującym policjantom i posunęli się aż do czynnej zniewagi. Przyszło do bójki, w czasie której zostali aresztowani. Nazwiska ich są Bayer, Liebendamm i Gehde, zamieszkują przy ul. Dworcowej.

* Zebrdowo. Strejk rolny wybuchł w sobotę na majątku Zebrdowo. Wszyscy robotnicy porzucili pracę, załatwiając tylko konieczne roboty jak karmienie i dojenie bydła. Powodem do strejku miało być wręczenie terminatek mężowi zaufania Związku Pracobiorców.

Z Polski.

* Gdańsk. Skutki nadmiernego używania alkoholu ponieść musiał pewien pan okolicy, który zwiedził tu kilka lokali i na ul. Hakergasse padł nieprzytomny. Obrabowano go doszczętnie, zabierając zegarek z łańcuszkiem, obrączkę ślubną, portfel z wykazem i innemi ważnymi papierami, a pozatem zzuto mu i zabrano — lakierki!

* Działdowo. Z Działdowa donoszą nam: W roku 1914 zniszczona została w litowie szkoła przez wojnę. Od tego czasu znajdowała się szkoła w ubikacjach luterskiego »bethausu«. Nauczyciel tam także mieszkał. Teraz naraz, jak donosi »Słowo Pomorskie«, od 1 kwietnia pastor z Narzymu znany germanizator i przyjaciel bolszewików z roku 1920, wypowiedział miejsce szkole polsko-katolickiej, motywując to niby brakiem miejsca; klasa futerska zaś miała nadal w tym lokalu pozostać. Opowiedniego lokalu niema, więc dzieci polskie w Polsce mają być pozbawione nauki. Co na to rząd? Pastor z Narzymu mówi i koresponduje z urzędami tylko po niemiecku — chociaż po polsku umie i kazania polskie za czasów pruskich w zborach prawił.

* Toruń. Przed kilku dniami przyjechali z Nieszawy łodzią żaglową, trzej bracia Chojnaccy i Wincenty Janałowski do Torunia. W piątek, 1 kwietnia, gdy wracali z Torunia o 6 rano, łódź uderzyła o filar mostu. Skutki uderzenia były straszne — wszyscy czterej młodzieńcy wpadli do wody. — Jednego, Jana Chojnackiego, właściciel statku p. Rafke z bratem i Tickem wyratowali, trzej inni utonęli mimo energicznego poszukiwania. Uratowanego Chojnackiego odwieziono do szpitala na ulicy Jęczmiennej. Dotychczas zdołano jednego trupa wydobyć.

* Grudziądz. Kto chce zamieszkać w Grudziądzu. Na zamieszkanie w Grudziądzu potrzebne jest koniecznie, jak zwracają uwagę z magistratu — pozwolenie Prezydjum Miasta.

* Bydgoszcz. W niedzielę odbyła się tu ponownie wielka manifestacja w sprawie Górnośląskiej. Po mszy polowej odprawionej na Nowym Rynku ruszył pochód z licznemi transparentami i sztandarami przez miasto, poczem odbył się wiec pod gołem niebem. Przemawiali profesor dr. Stychel, red. Fredler i robotnik Kowalski. Przyjęto rezolucję domagającą się oddania wszystkich części Górnego Sląska Polsce najpóźniej do 1. maja, gdyż w przeciwnym razie.....

* Bydgoszcz. Sławna artystka kinematograficzna Pola Negri (hrabina Dąmska) obywatelka miasta Bydgoszczy wróciła z zagranicy i przeznaczyła znaczne sumy na różne cele społeczne i dobroczynne, m. i. na postawienie pomnika Fredry przed gmachem teatru miejskiego.

* Poznań. W piątek przybył do Poznania ks. Jan Desgranges, kanonik honorowy kościoła katedralnego w Limoges. Celem podróży księdza Desgranges jest zapoznanie się z pracą społeczną w Polsce. W niedzielę i we wtorek wygłosił on konferencję w uniwersytecie. Po zwiedzeniu Poznania i Gniezna ks. Desgranges uda się do Warszawy.

* Poznań. Strejk robotników rolnych, który w ubiegłym tygodniu wybuchł w niektórych majątkach powiatów w pobliżu Poznania, został ostatecznie zlikwidowany.

* Warszawa. Minister finansów p. Steczkowski oświadczył, że zamierza złożyć swój urząd, czeka tylko powrotu prezydenta Witosa aby mu oficjalnie zgłosić swoją dymisję.

* Łódź. Zarządzeniem tutejszego wojewody internowano z województwa 11 znanych paskarzy, którzy handlem łańcuszkowym dorobili się miljonowych sum. O ile nam wiadomo, jest to pierwsza serja internowanych, za którą nastąpią dalsze.

RODZICE!

Nadszedł czas zapisywania dzieci waszych na naukę, i na naukę polską w szczególności. Jeszcze przez ten tydzień i następny obowiązani są nauczyciele zapisywać dzieci na naukę polską, jeżeli jej zażądacie. Swiętym jest waszym obowiązkiem nie dać dzieciom wyrość bez znajomości swego języka, największego naszego dobra! Macie prawo żądać tej nauki wszędzie, i prawa niemieckie nam ją przyznają. Spieszcie się więc i zapisujcie dzieci póki czas nad odpowiedniejszy! A dzieci wasze kiedyś wdzięczne wam będą.

Patronat szkół i ochron na Warmję i Powiśle.

Ze świata.

Reakcja rosyjska w Niemczech.

Kolonja. Bawiący w Berlinie rosyjscy oficerowie utworzyli „Związek dawniejszej carskiej armji i floty". Związek ten dąży do najściślejszego przymierza Niemiec z Rosją.

Uwięzienie wspólników Karola.

Budapeszt. Śledztwo wykazało, że wyprawą Karola na Węgry kierowało 6 osób. Prócz hr. Erdödy, hr. Rudolf Szechenji, służący jednej restauracji nazwiskiem Pozen, kupiec Herman Szej, kupiec Adolf Wiener, jakoteż właściciel jednej z posiadłości ziemskich w okolicy Steinmanger.

Nowe rozruchy we Włoszech.

Medyolan. Wiadomości z Genewy donoszą o nowych rozruchach i terorystycznych gwałtach. Zniszczono część toru na linji prowadzącej do Bolonji. W pewnej miejscowości pod Wincencą spalono dwa domy towarowe. W Weronie wybuchł strejk generalny, przyczem przyszło do gwałtownych starć.

Zamach na króla włoskiego.

Rzym. W pobliżu Kwirynału (pałacu królewskiego) znaleziono w ubiegłą niedzielę bombę. Dzienniki twierdzą, że chodzi niewątpliwie o zamach na życie króla.

Wojna grecko-turecka.

Smyrna. Jedenasta dywizya grecka zajęła po zaciekłych walkach Ada Basar, ważne miasto handlowe, niedaleko Ismid na froncie Brussa. Walki trwają na froncie południowem, gdzie Turcy ponieśli liczne ofiary i wyparto ich bagnetami z Akarahissaru.

Londyn. W walce pod Eskisner Grecy ponieśli ciężką klęskę. «Morning Post» donosi, że Turcy odnieśli nad Grekami wielkie zwycięstwo. Wzięto do niewoli całą dywizję grecką; wojsko Kemalabaszy ścigają Greków, znajdujących się w zupełnem rozprzężeniu.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 10. bm. po południu o godz. 4-tej w lokalu Hotelu International. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 10. kwietnia odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Kółka rolniczego. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Waplewo. Zjedn. Zaw. Polskie odbędzie swe zebranie w niedzielę 10. kwietnia o godz. 6 po poł. w lokalu p. Beutlera. O liczny udział uprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 10. kwietnia zaraz po nabożeństwie odbędzie się w plebance zebranie Zjednoczenia Zawod. Polskiego. Wicepatron będzie mówił o ważnych sprawach robotniczych. O liczny udział prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka rolniczego na Starytarg i okolice odbędzie się w niedzielę dnia 10. kwietnia o godz. 4 po poł. na sali p. Kikuta — O liczny udział uprasza w imieniu zarządu K. Orlewicz prezes.

Szeawiza, pow. sztumski W niedzielę 10. kwietnia zaraz po sumie odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Zjed. Zaw. R. P. Liczny udział członków i gości pożądany. Zarząd.

Nowytarg. Walne zebranie Tow. Ludowego w Nowymtargu odbędzie się w niedzielę 10. kwietnia zaraz po nabożeństwie na sali p. Radtkiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Panie redaktorze, będzie wojna z Węgrami? — zapytuje się szybko „stary czytelnik", nie raczywszy powiedzieć nawet „dzień dobry" na przywitanie.

— Hm, może będzie a może i nie będzie — odpowiada z kwaśną miną redaktor.

— A może pan redaktor bardzo zajęty? — pyta się „stary czytelnik" zasiadłszy wygodnie na krześle. — Ale ja tylko tak na kilka minut wpadłem do pana redaktora.

Te kilka minut zamieniły się w całą godzinę. Redaktor chcąc nie chcąc przerwać musiał pisanie artykułu i odpowiadać na wszystkie pytania „starego czytelnika." Inaczej z nim nie można, bo może naprawdę zaabonować inną gazetę. A cóż potem będzie? „Stary czytelnik" po godzinnej rozmowie z redaktorem, wyczerpawszy na razie całą swą znajomość polityki, zabiera się nareszcie do odejścia.

— Chwała Bogu — myśli redaktor w duchu — przynajmniej teraz będzie można pisać spokojnie.

I rzeczywiście przybywa kilka wierszy na papier. Ale cóż? „Stary czytelnik" zapomniawszy spytać się jeszcze czegoś, wpada jeszcze raz do redakcji.

— Panie redaktorze, a czemuście tak mało napisali we wczorajszym numerze o komunistach? Przecież to taka ważna sprawa.

— Niechże piorun trzaśnie wszystkich komunistów i „starych czytelników" — złorzeczy w duchu rozgniewany już na dobre redaktor.

„Stary czytelnik" zaś, otrzymawszy zapewnienie, że gazeta na przyszłość będzie zajmowała się więcej sprawami komunistów, odchodzi z zadowoleniem i tym razem już bezpowrotnie.

We drzwiach mija się „stary czytelnik" z młodym zecerem z drukarni.

— Panie redaktorze, proszę o manuskrypt. Ludzie stoją już od pół godziny bezczynnie. Nie ma nic do składania.

Na takie „dictum acerbum", drapie się nieszczęśliwy redaktor po głowie, podaje jednak kawałek zapisanego papieru zecerowi.

Ten wzrusza ramionami, ale odchodzi bez słowa. Chwila spokoju.

Redaktor zbliża się już do końca artykułu.

Nie danem mu było jednakże skończyć go jeszcze przed obiadem.

Do redakcji wchodzi nowy „czytelnik". Pochodzi on z okolicy i regularnie raz w tygodniu zjawia się w redakcji.

Tym razem ma do zarzucenia, że gazeta nie wspomniała ani słowem, iż jego córka wyszła za pisarza sądowego. Przecież to wypadek wielkiej wagi dla całej okolicy.

Redaktor tłumaczy jak może, że gazeta nie jest od tego, aby opisywała wszystkie familijne wypadki swych czytelników.

Dopiero po półgodzinnej rozmowie, która wyczerpała już całą cierpliwość redaktora, zdołał on przekonać „czytelnika" o słuszności swych wywodów.

Nareszcie następuje spokojna chwila. Cóż z tego, kiedy już południe. Redaktor kończy artykuł, przegląda szybko gazety i przygotowuje materjał do następnego numeru.

Bogu dzięki. Chociaż coś zostało zrobione przedpołudniem. Czasami bywało i gorzej. Resztę manuskryptu da się znowu po obiedzie.

Popołudniu bywa zwykle mniejszy ruch w redakcji. Telefon dzwoni rzadziej, a „czytelnicy" nie zwykli przychodzić w poobiedniej porze. Czasami tylko zaglądnie ktoś ze znajomych z miasta. Na ogół zaś, pracuje redaktor z mniejszym lub większym spokojem.

Chwilami jednak nuży się praca redaktorowi. Odkłada tedy pióro na stronę i z tęsknotą spogląda przez okno na ożywione ulice miasta.

Wiosna zapanowała już w całej pełni. A z okien redakcyjnych widać także „kawałek" boskiej przyrody. Bliżej, lśnią się do słońca obsypane wiosennym kwieciem drzewa, w dali zaś, zarysowują się ciemne kontury świerkowych lasów.

Redaktor popada w zadumę. Myśli. Czy o polityce, czy o „starych czytelnikach"? Nie. To wszystko takie nudne, takie bezbarwne, takie jednostajne. Przed oczami stają mu obrazy piękniejsze, obrazy wiosenne, obrazy słoneczne, tylko... tak nieuchwytne. Życie człowieka idzie utartą drogą. Nadzieje wiosenne przenikają i poważne ściany redakcyjne.

Redaktor nie myśli już o biednej swej doli, ale zastanawia się nad treścią czytanego gdzieś wiersza:

Cóż mi z poważnych mędrców dzieł,
cóż mi z mądrości świata,
Gdy za oknami kwitnie bez
i zapach róż dolata.

L. Łydko.